

# Nocny Kochanek, Koń na Białym Rycerzu

Samotna w wieży zamknięta  
Z głodu przestała już jeść  
Między udami, gdzie kiedyś wiatr hulał  
Rozciąga się pajęczna sieć

Minęło dokładnie lat pięćdziesiąt parę  
A może nawet i mniej  
I choć się niewiele starało  
To żaden nie uwolnił jej

Wierzy głęboko, że zobaczy w wieży  
Tego, o którym wciąż śni  
Wie, że się rzuci na niego jak zwierzę  
Gdy ten przerwie pajęczną nić

Dziwne stękanie się nagle rozlega  
Czyżby to ktoś wspinał się?  
Przez okno księżniczka dostrzega  
Konia co rży, czy tam rżnie

To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń  
To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń  
To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń  
To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń

To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń  
To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń  
To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń  
To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń  
To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń  
To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń  
To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń  
To był koń na białym rycerzu  
Na białym rycerzu był koń